

Wiślanki Mistrzyniami Śląska!

Data publikacji: 27.04.2017 16:30

22 kwietnia w sali gimnastycznej im. Wiślańskich Olimpijczyków rozegrano turniej finałowy Pucharu Śląska w minikoszykówce dziewcząt (rocznik 2006). W zawodach bezapelacyjnie najlepsze okazały się zawodniczki Integracyjnego Stowarzyszenia Wiślańska Jedynka, które pewnie pokonały ekipy Pogoni Ruda Śląska i Olimpii Wodzisław Śląski.

Po wygraniu na początku kwietnia międzynarodowego turnieju Wisła Mini Cup 2017 koszykarki z Wisły pod koniec obecnego sezonu odniosły kolejny sukces – wygrały Puchar Śląska.

22 kwietnia trzy czołowe zespoły sezonu zasadniczego w minikoszykówce spotkały się w Wiśle, aby walczyć o to trofeum w swojej kategorii wiekowej – rocznik 2006 i młodsze. Emocji jak zwykle było sporo, ale chyba jeszcze więcej było radości. A owa radość wynikała nie tylko ze zwycięstwa, ale ze stylu, w jakim zostało ono osiągnięte.

Coś bardzo ważnego wydarzyło się w międzyczasie. Kilka dni po turnieju Wisła Mini Cup (wygranym przez Wiślanki na początku kwietnia) nasze dziewczynki pojechały na turniej do dalekiej Hiszpanii. Tam zagrały przeciwko drużynom z Madrytu, Granollers i Moskwy. Nie trzeba dodawać, że to jest zupełnie inna liga – to najwyższy poziom w Europie. Nie odniosły spektakularnego sukcesu, uległy rywalkom i to dość wyraźnie, ale to doświadczenie zmieniło całkowicie nasz zespół. Patrząc na nasze dziewczyny grające w Pucharze Śląska przecieraliśmy oczy ze zdumienia: to był zupełnie inny zespół, niż jeszcze kilka tygodni temu, zupełnie inny styl gry. Tak naprawdę, to one do tego stylu były i są przygotowywane od dłuższego czasu, ale można było odnieść wrażenie, że dopiero teraz naprawdę załapały, o co w tej grze chodzi. Wyniki mówią zresztą same za siebie. Na czym ten styl polega? Najprościej mówiąc nieustanny pressing. Można by powiedzieć, że grały bardzo agresywnie, ale agresja kojarzy się z grą faul, a tutaj to one były faulowane. Bezradne i zdezorientowane rywalki nie umiały się pozbierać, dlatego ich faule były wyrazem bezradności. To było wielkie widowisko.

W pierwszym meczu, z Pogonią Ruda Śląska już od początku można było odnieść wrażenie, że gra toczy się pod dyktando tylko jednej drużyny. Było to tym bardziej zaskakujące, że dziewczyny z Rudy Śląskiej były naprawdę dobrze wyszkolone i umiały grać w kosza. Ale nasze koszykarki nie pozwalały im ani na wyrzucanie piłki z autu, ani na rozgrywanie jej na parkiecie. Kryły, blokowały, wybijały, atakowały, przechwytywały piłkę i co najważniejsze grały drużynowo. Rywalki były całkowicie bezradne. Na parkiecie były pozornie dwie podobnie wyszkolone drużyny, ale przewaga naszego zespołu była miażdżąca. Po kilku minutach było już 10:0. Długo trwało, kiedy rywalki zdobyły pierwsze punkty. Kiedy w drugiej kwarcie weszła na parkiet druga piątka, styl gry zupełnie się nie zmienił, a nasza przewaga jeszcze wzrosła. Końcowy wynik, 53 : 11 oddawał wiernie to, co działo się w czasie meczu.

W kolejnym meczu wymęczony zespół z Rudy Śląskiej dzielnie stawiał czoła drużynie z Wodzisławia, ale dziewczyny z Wodzisławia przyjechały do Wisły, aby zdobyć puchar, więc przyjechały w roli faworyta. I rzeczywiście mecz z Rudą Śląską wygrały wyraźnie, bo 44:19. Zatem czekaliśmy na mecz najważniejszy, czyli Wisły z Wodzisławiem.

Żeński Klub Koszykarski Olimpia z Wodzisławia jest bardzo dobrą drużyną. I zespół z Rudy Śląskiej i zespół z Wodzisławia, to w starszych kategoriach wiekowych czołówka naszego regionu. A koszykówka w Wiśle nie ma jeszcze dziesięciu lat, zatem nasze starsze dziewczęta wytrwale gonią swoje rywalki, które mają zwykle o kilka lat dłuższy staż koszykarski. W innej sytuacji są nasze najmłodsze dziewczynki, które zaczęły odpowiednio wcześniej swą przygodę z koszykówką. One nie obawiają się przewagi renomowanych klubów. W grudniu Wodzisław organizował u siebie turniej sezonu zasadniczego, który zamierzał wygrać, ale ku rozpaczy miejscowych kibiców przegrał wtedy z drużyną z Wisły. Przegrał nieznacznie, ale przegrał. Zawodniczki, trenerzy i kibice czekali prawie pół roku na rewanż i przybyli teraz do Wisły bardzo licznie, aby wziąć odwet. Kibice byli liczni, dobrze zorganizowani i właściwie uzbrojeni: w trąbki, piszczałki a nawet w potężny bęben. Gra była bardzo zacięta od samego początku, a dziewczyny mocno stremowane. Nasze zawodniczki konsekwentnie stosowały ostry pressing, a zdezorientowane dziewczyny z Wodzisławia cofnęły się do obrony i szukały swej szansy w kontratakach. Minęło kilka długich minut,

zanim zdobyte zostały pierwsze punkty: zdobyły je Wiślanki. Drużyna gości wykorzystywała nasze błędy i z kontrataków zdobywała punkty, ale przewaga naszego zespołu ciągle rosła: powoli, ale stale, mniej więcej w stosunku 2 : 1. Walka trwała do końca, ale gdzieś w trzeciej kwarcie dziewczyny z Wodzisławia, podobnie jak ich kibice zdali sobie sprawę, że tego dnia nie wygrają turnieju i rewanż się nie uda. Gra ciągle przebiegała podobnie: Wiślanki atakowały na całym boisku, drużyna gości się broniła i robiła kontry – często zresztą skuteczne. To był naprawdę bardzo dobry zespół, ale jak to bywa w grach zespołowych: tak się gra, jak przeciwnik pozwala. A tutaj przeciwnik pozwalał na bardzo niewiele. Końcowy wynik spotkania, 46:18 (czyli 28 punktów przewagi) mówi sam za siebie. Trzeba oddać sprawiedliwość nie tylko zawodniczkom gości, ale i ich kibicom: byli bardzo dzielni, dopingowali swoje zawodniczki do końca i gratulowali im drugiego miejsca. Fetowali je jak tryumfatorki. To było bardzo miłe.

A my cieszyliśmy się ze zwycięstwa i wspaniałego stylu, w jakim zostało osiągnięte. Wielkie wyrazy uznania, po raz kolejny, dla trenerów naszych dziewczyn, czyli pani Oli Nosowicz i dla panów: Daniela Arsenicza, Marcina Kotowicza, Przemka Kurzoka. Oby tak dalej. Koszykówka kobiet staje się naprawdę kolejną wiślańską specjalnością. Zapraszamy na kolejne mecze naszych dziewczyn, grających w różnych kategoriach wiekowych i grających coraz lepiej. Tym dziewczynom potrzebne jest moralne wsparcie i doping. Sport, to nie tylko rywalizacja. Takie sporty jak koszykówka, to także widowisko. Obyśmy mieli coraz piękniejsze spektakle koszykarskie w Wiśle i to z udziałem naszych dziewczyn.

Skład zwycięskiej drużyny ISWJ Wisła: Oliwka Bujok, Lidzia Cieślak, Olga Cieślak, Oliwka Fuchs, Asia Hanik, Sara Hołomek, Sandra Hracka, Karolina Kiraga, Basia Konieczny, Julka Kozuch, Martyna Laskowska, Ania Mikler, Ania Mojeścik, Agata Martynek, Ela Podzorska.

Indywidualne nagrody otrzymały:

Najlepiej rzucająca: Sandra Hracka

Najlepsza zawodniczka turnieju MVP: Karolina Kiraga

Puchar Śląska - Wisła 2017 - wyniki

ISWJ Wisła – Pogoń Ruda Śląska 53:11

ŻKK Olimpia Wodzisław – Pogoń Ruda Śląska 44:19

ISWJ Wisła – ŻKK Olimpia Wodzisław 46:18

(ajotka)

Wyniki ISWJ Wisła w sezonie zasadniczym:

ISWJ Wisła - PSP-3 Stal Brzeg 20:0 w.o.

ISWJ Wisła - GUKS Gwarek Pawłowice 60:16 (26:0, 9:6, 15:2, 10:8)

ISWJ Wisła - UKS La-Basket Piekary Śl. 62:14 (14:2, 20:5, 10:0, 18:7)

ISWJ Wisła - RMKS Rybnik 37:9 (11:0, 15:11, 7:4, 8:0)

ISWJ Wisła - ŻKK Olimpia Wodzisław 37:18 (3:6, 9:2, 6:5, 19:5)

ISWJ Wisła - KS Pogoń Ruda Śląska 27:12 (9:2,2:4, 3:4, 13:2)

ISWJ Wisła - UKS Orzeł Jaworzno 50:11 (11:1, 17:0, 12:2, 10:8)

ISWJ Wisła - UKS SP-27 Katowice 47:20 (12:6, 14:4, 13:4, 8:6)

ISWJ Wisła - MKS MOS Katowice 24:3 (4:1, 3:0, 2:2, 15:0)

Tabela końcowa sezonu zasadniczego

1 ISWJ Wisła 9 18 pkt. 364:103

2 ŻKK Olimpia Wodzisław Śląski 9 17 pkt. 410:97

3 KS Pogoń Ruda Śląska 9 15 pkt. 217:152

4 MKS MOS Katowice 9 15 pkt. 222:101

5 RMKS Rybnik 9 14 pkt. 184:205

6 UKS La-Basket Piekary Śląskie 9 12 pkt. 309:282

7 UKS SP-27 Katowice 9 12 pkt. 185:228

8 GUKS Gwarek Pawłowice 9 11 pkt. 172:225

9 UKS Orzeł Jaworzno 9 8 pkt. 51:348

10 PSP nr 3 Stal Brzeg 9 7 pkt. 26:399

mat.pras.